GŁOS NARODU

NR. 96. — ROK XXV.

KRAKÓW, WTOREK DNIA 24. KWIETNIA 1917 R.

WYDANIE PORANNE.

Nie osobno.

„Rosyjska demokracya rewolucyjna nie dąży do odrębnego pokoju, lecz do pokoju międzynarodowego, bez aneksyj i bez odszkodowań, na podstawie wolnego rozwoju narodów“. Tak odpowiedział wydział wykonawczy Rady robotniczo-żołnierskiej w Petersburgu na zapytanie, wystosowane przez Meyera, członka kongresu amerykańskiego, socyalistę, czy Rosya rewolucyjna jest w istocie skłonną do osobnego pokoju, jak o tem krążyły pogłoski. Odpowiedź brzmi jasno i stanowczo. Rada robotniczo-żołnierska zatwierdziła nią swe stanowisko poprzednie i rozwiała wszelkie wątpliwości.

Obawy, iż Rosya zawrze pokój osobny, musiały być po stronie entente'y znaczne. Jeżeli rewolucya rosyjska okazała się pod kątem czwórporozumienia politycznie nieobliczalną, jeżeli przeleciała poza cel koalicyi i oparła się aż przy republice, miast ulepszyć carat przez zmianę na tronie, to z militarnego stanowiska przedstawiała również poważne niebezpieczeństwo. Dla „demokracyi rewolucyjnej“ nic nie mogło być bliższem, ani ponętniejszem, jak myśl skończenia wojny jak najszybciej, ile możności zaraz. Myśl taka nurtowała lewe skrzydło rewolucyonistów i rząd prowizoryczny wiele zużył energii, aby jej przeciwdziałać, zaś sprzymierzeńcy obserwowali te jego wysiłki z wytężeniem i niepewnością. Nie zaniedbali przy tem ze swej strony nacisku na rząd prowizoryczny od wewnątrz, równie jak od zewnątrz. Wiele przemawia za tem, iż pogłoski o przygotowywaniu przez Japonię korpusu ekspedycyjnego na teren europejski miały być dla Rosyi, jakgdyby delikatną przestrogą, iż koalicya potrafi w danym razie od Dalekiego Wschodu zagrozić sprzymierzeńcowi, któryby nie chciał dotrzymać zobowiązań i myślał o wyłamaniu się z pod umowy, zawartej przez carat.

Jakąkolwiek wartość posiadałoby to przypuszczenie, inne fakty stwierdzają dostatecznie, jak usilnie koalicya starała się osłabić w Rosyi prądy, zmierzające do odrębnego pokoju. Przeciw radykalizmowi, podejrzanemu o ten zamiar, zmobilizowano w Anglii i Francyi wybitnych socyalistów i wysłano ich do Petersburga, aby tam, przy pomocy szwedzkiego socyalisty, Brantinga, przedstawiali konieczność „dalszej walki przeciw militaryzmowi pruskiemu“, a za powszechną demokracyą. Wystąpienie Ameryki również zostało wyzyskane w tym celu, jako dowód, że Świat Nowy chce dopomódz w walce aż do ostatka, w walce o zdemokratyzowanie Europy. A kropkę nad i położył socyalistyczny minister duński, Stauning, na zgromadzeniu partyjnem w Kopenhadze, gdzie zaprzeczył, jakoby duńska socyalna demokracya podawała rękę usiłowaniom osobnego pokoju między Rosyą a państwami centralnemi. „Nie chcielibyśmy przyczynić się do tego — mówił — gdyż podówczas wojna rozgorzałaby jeszcze straszliwiej na innych frontach. Pragniemy sprowadzić pokój powszechny na całym świecie i obstajemy przy prawie przedsiebrania wszystkiego, co do celu może nas zbliżyć; wiemy zaś, że niemiecka socyalna demokracya podziela nasze życzenia. Pokój odrębny miałby małą wartość. Trzeba doprowadzić między ludami do porozumienia, aby powstał pokój taki, jakiego wszyscy sobie życzą“.

Wywody p. Stauninga podkreślił jego organ przyboczny „Sozialdemokraten“. Przypomniał pogłoski o odrębnym pokoju z Rosyą, do którego miały dążyć w swoim czasie koła finansowe petersburskie i berlińskie. Chwila dzisiejsza — zdaniem tego pisma — nie sprzyja takim usiłowaniom. Natomiast wypadki ostatnie stwarzają dla ludów Europy sytuacyę daleko lepszą, o horyzoncie szerszym. Szczęśliwy przebieg rewolucyi w Rosyi i wpływ klasy robotniczej na rozwój stosunków otwiera drogę myśli pokojowej tak szeroko, że nawet Lloyd George z tem się liczyć musi. „Sozialdemokraten“ wystąpił energicznie przeciw szerzonym ze strony koalicyi pogłoskom, jakoby niemiecka socyalna demokracya pragnęła tylko pokoju z Rosyą, aby Niemcy mogły prowadzić dalej wojnę przeciw Anglii i Francyi. Byłoby to niedorzecznością — twierdzi organ kopenhaski — byłoby pokojem z jedną demokracyą rosyjską, dla powalenia demokracyj zachodnich. Niemieccy socyalni demokraci pragną pokoju na całej linii, w odrębny nie wierzą i nie pracują nad tem, aby go sprowadzić. Od rządu zaś rosyjskiego oczekują zrozumienia dla myśli pokoju powszechnego, między wszystkimi narodami, prowadzącymi walkę.

P. Stauning i duńscy socyaliści wogóle przemawiali oddawna za konferencyą międzynarodową socyalistyczną na gruncie neutralnym, gdzie mogliby zetknąć się przedstawiciele partyj socyalistycznych z obu stron wojujących i utorować drogę rokowaniom oficyalnym. Konferencya taka ma zebrać się w Sztokholmie dnia 15. maja za inicyatywą socyalistów holenderskich. Przygotowania do tych obrad, przedsięwzięte w Kopenhadze, posłużyły zapewne za podstawę doniesieniom pism szwajcarskich, jakoby w stolicy Danii już toczyły się „nieoficyalne rokowania pokojowe“, które nawet miały mieć „przebieg nie niekorzystny“, a natrafiały na przeszkodę rzekomo tylko „z powodu niemożliwych do wykonania żądań Anglii“. Że konferencya sztokholmska zajmie się w każdym razie pokojem powszechnym, nie odrębnym, za to ręczy poniekąd jej skład przyszły, w który wejdą przedstawiciele wszystkich partyj socyalistycznych po obu stronach frontów.

Zapewnienie p. Stauninga, iż niemieccy socyalni demokraci nie dążą do pokoju odrębnego, wspiera się zapewne na porozumieniu z p. Scheidemannem, który ostatniemi czasy tak energiczną za pokojem rozwijał działalność. Z drugiej strony trudno nie przyznać racyi wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung“, gdy stawia zasadę, iż zaniechanie wojny przez Rosyę byłoby najkrótszą drogą do pokoju powszechnego. Walka toczy się na wielu frontach, lecz stanowi całość. Wyjęcie z tej budowy frontu rosyjskiego spowodowałoby automatycznie niejako zwinięcie frontów innych, gdyż koalicya pozbawiona rosyjskiej podpory, musiałaby pomyśleć o jak najrychlejszem zakończeniu walk. Jeżeli więc radykalizm rosyjski pragnie w istocie pokoju szybkiego i powszechnego, to winien zmusić swój rząd do zaprzestnia wojny, a wówczas cały świat rzuci broń.

Wnioski te, logiczne i proste, wyprowadzał niezawodnie i socyalizm rosyjski. Z mowy p. Stauninga możemy domyślić się, co stanęło na przeszkodzie wprowadzeniu ich w praktykę. Przeszkodą tą była obawa, iż wojna, zgaszona na froncie wschodnim, rozgorzeje z tem większą siłą na zachodzie, gdy przesunięte tam wojska państw centralnych będą mogły zaciężyć na położeniu militarnem wagą swych dział i bagnetów. To zapewne wpłynęło ostatecznie na decyzyę rady robotniczo-żołnierskiej, iż pokój winien być powszechnym i że odrębny nie odpowiedziałby dążeniom rewolucyi rosyjskiej. Nie bez wpływu na to postanowienie pozostał też właściwy radykalizmowi rosyjskiemu „pryncypializm“ i maksymalizm, którego hasłem musi być pokój powszechny, jako cel najdalszy i najbardziej zasadniczy.

Dlatego też świat zwraca się dzisiaj z wytężeniem ku Skandynawii, gdzie, w łonie zjazdów socyalistycznych, kiełkują, zdawałoby się, ziarna pokoju. Do Sztokholmu i Kopenhagi udają się socyaliści niemieccy, austryaccy, węgierscy, francuscy i angielscy, aby w rozmowach nieobowiązujących rozpatrywać widoki przyszłości. Wiemy, iż rządy państw centralnych patrzą na te przygotowaniu życzliwie, że kierujący mężowie stanu udzielają socyalistycznym delegatom, jakgdyby pewnych pełnomocnictw moralnych, konferując z nimi jawnie i pozwalając na ogłaszanie tego w prasie. W każdym razie dzisiaj tracą już wagę pogłoski o odrębnym pokoju, rozsiewane przez koalicyę, może w tym celu, aby utrudnić porozumienie wogóle. Oświadczenie rady robotniczo-żołnierskiej kładzie im kres, a wysuwa natomiast na plan dalszych obrad socyalistycznych pokój powszechny, „bez aneksyj i bez odszkodowań, na podstawie wolnego rozwoju narodów“. Jakie są widoki takiego pokoju, to winno okazać się już niedługo, w dalszym rozwoju narad, jakie prowadzi w Skandynawii socyalna demokracya różnych krajów, czynnik dzisiaj niewątpliwie poważny, na który trzeba zwracać jak najbaczniejszą uwagę.

Projekt usamodzielnienia.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 21 kwietnia.

Koło polskie zbierające się w dniu 24 b. m. na plenarne posiedzenie otrzyma od swej komisyi parlamentarnej elaborat z zasadami, na których oparty winien być ustrój usamodzielnionej Galicyi. Komisya po długich obradach, do których jak wiadomo zapraszano niejednokrotnie najwybitniejsze siły fachowe, ujęła w czternastu rozdziałach wszystko, co składa się na budowę autonomii kraju „aż do pełnej miary tego, co z jego przynależnością do całości państwa i z jej pomyślnością się zgadza“.

Konstytucya Królestwa Galicyi — bo taką nazwę kraju projektuje komisya parlamentarna w miejsce dotychczasowej — miałaby wejść w życie najpóźniej w rok po zawarciu pokoju. Do tego czasu budżet Galicyi uchwalany byłby nadal w ramach budżetu państwa przez parlament. Z wejściem w życie nowej konstytucyi galicyjskiej a z nią autonomii finansowej kraju ciałem ustawodawczem staje się Sejm Królestwa Galicyi złożony z dwóch izb: Izby poselskiej i Senatu.

Izba poselska składałaby się z 228 posłów — w tem odpowiednia liczba Rusinów — wybieranych na podstawie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania i na zasadzie katastru narodowego. Kobietom przysługiwałoby również prawo wyboru z tytułu studyów akademickich lub urzędu publicznego, musiałyby jednak to prawo osobiście wykonywać. Posłowie polscy i ruscy tworzyliby w Izbie poselskiej odrębne kurye narodowe. Izba wyższa czyli Senat miałby się składać z 130—140 członków i to nie tylko z mianowanych (dziedzicznych i dożywotnich), lecz także z członków wybranych przez kuryę większej własności, okręgi czyli ziemie, Izby handlowe i Rady miejskie w Krakowie i Lwowie. Członkowi Senatu wolno przyjąć mandat do Izby poselskiej lecz przez czas piastowania tego mandatu nie zasiada już w Senacie.

Na obrady Sejmu przewidywany jest okres conajmniej trzymiesięczny w ciągu roku kalendarzowego. Zakres Sejmu uwzględnia granice wytknięte każdoczesną ugodą austro-węgierską i wydanych dla jej wykonania ustaw austryackich, jakoteż granice międzynarodowych traktatów państwowych i każdoczesnych traktatów handlowych.

Część integralną konstytucyi Królestwa Galicyi stanowią naturalnie ustawy zasadnicze państwa austryackiego w obecnem ich brzmieniu z wyjątkami jednak, których wymaga rozszerzenie dotychczasowej kompetencyi Sejmu galicyjskiego. Wszelkie przyszłe zmiany tych ustaw zasadniczych dokonane w drodze ustawodawstwa państwowego austryackiego mogłyby obowiązywać przyszłe Królestwo Galicyi tylko w tym wypadku, gdyby Sejm Królestwa do nich się przychylił. Z łona sejmu wybieranoby delegatów do ciała parlamentarnego, któremu konstytucya austryacka powierzy ustawowe traktowanie spraw Królestwa Galicyi wspólnie z cesarstwem austryackiem (przyszła nazwa Przedlitawii) względnie do delegacyi austryackiej dla spraw austro-węgierskich.

Z chwilą usunięcia dotychczasowego systemu dualizmu administr. miałby wejść w życie system jednolitych władz rządowych z dodaniem wybranych obywatelsk. ciał przybocznych. Ten jednolity system obejmuje: rząd centralny, władze ziemskie, gdyż królestwo miałoby być podzielone na okręgi zwane „ziemiami“, obejmujące po pół miliona dusz, dalej władze powiatowe i gminne. Rząd centralny Królestwa, mianowany przez cesarza a odpowiedzialny sejmowi za wykonywanie ustaw krajowych, składa się ze sekretarzy stanu do poszczególnych gałęzi administracyi, którym przewodniczy kanclerz Królestwa, mianowany z łona Sejmu. Rząd Królestwa jest najwyższą władzą rządową i ostatnią instancyą w sprawach zastrzeżonych wyłącznie ustawodawstwu krajowemu.

Jak słychać, projekt komisyi parlamentarnej odłącza zupełnie zarząd skarbowy od zarządu politycznego, zastrzega krajowi sądownictwo w sprawach cywilnych i karnych wszystkich instancyj, przewiduje utworzenie Rady stanu z charakterem i kompetencyą austryackich trybunałów państwa i administracyjnego itd.. a we wszystkich swych propozycyach najszczegółowiej dba o prawa języka polskiego. Lecz czy to jest mowa o języku wykładowym w zakładach naukowych, czy też o języku urzędowym w służbie wewnętrznej i zewnętrznej władz, czy też w końcu o języku urzędowym ciał reprezentacyjnych, nigdzie nie znać zamiaru pokrzywdzenia praw języka ruskiego lub utrudnienia relacyi z władzami austryackiemi. Dość wymienić, że rozważano konieczność założenia uniwersytetu ruskiego.

W jakiem ciele ustawodawczem rozpatrywane będą wspólne sprawy austryacko-galicyjskie, to naturalnie pozostawionem musiałoby być konstytucyi austryackiej. W propozycyach swoich komisya Koła oświadczy się jednak za zachowaniem instytucyi ministra Galicyi, jako członka rządu austryackiego ze wszystkiemi prawami ministrów austryackich i domaga się przekształcenia dotychczasowego ministerstwa galicyjskiego na urząd samoistny pod względem administracyjnym i budżetowym z fachowemi sekcyami, bo w ten sposób zdaniem jej da się najdokładniej utrzymać łączność stałą między rządem austryackim i galicyjskim

Stosunek finansowy kraju do państwa pomyślany jest w ten sposób, że rząd Królestwa Galicyi obejmuje we własny zarząd wszystkie bez wyjątku dochody skarbowe pobierane przez c. k. rząd w Galicyi w chwili wejścia w życie nowej projektowanej konstytucyi, ze swej strony zaś przyczyniać się będzie w odpowiednim stosunku procentowym do sumy wydatków monarchii i państwa. Z uwagi jednak, że wskutek wypadków wojennych Galicya na razie pozbawioną jest swej dotychczasowej siły podatkowej, komisya przewiduje pewien okres przejściowy, nieodzowny dla przywrócenia krajowi jego pierwotnej siły podatkowej. Zasadniczym postulatem musiało naturalnie pozostać żądanie, by przed usamodzielnieniem gospodarki krajowej państwo wyrównało krajowi ten rachunek, który kraj zapłacił już „in natura“ z tytułu tego, że tworzył wał ochronny monarchii. Słusznie więc domagać się będzie Koło polskie od c. k. rządu przywrócenia gospodarstwa krajowego do stanu pierwotnego.

Elaborat komisyi parlamentarnej Koła polskiego ulegać może jeszcze zmianom w podrzędniejszych szczegółach, to jednak pewnem jest, że istota jego nie może być w niczem uszczuplona, jeśli sprawdzić się ma obietnica monarsza, że krajowi Galicyi dana być ma rękojmia narodowego i gospodarczego rozwoju.

— ag. —

Pierwszy krok ku nowej oryentacyi

Kanclerz Rzeszy niemieckiej Bethmann-Hollweg uczynił pierwszy krok w kierunku zapowiedzianej przez siebie nowej oryentacyi w tak zwanej polityce polskiej. Urzędowe biuro Wolffa berlińskie doniosło, że Rada związkowa podobnie, jak w sprawie antyjezuickiej z r. 1872, przystąpiła i w sprawie antypolskiego paragrafu w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach z r. 1908 do odnośnej dawniejszej uchwały parlamentu, to znaczy, że odtąd paragraf ten wyjątkowy przestał ciężyć na ludności polskiej zaboru pruskiego i język polski odzyskał swoje przyrodzone prawo w publicznem życiu Polaków. Na razie w zasadzie tylko, bo stan wojenny krępuje wolność publicznych zgromadzeń.

Podobnie jak ze sprawą zniesienia ustawy antyjezuickiej, tak i ze sprawą zniesienia paragrafu językowego załatwiono się na krótkim toporzysku, bo w jednej i drugiej istniały już uchwały parlamentu, domagające się zniesienia odnośnych ustaw wyjątkowych.

Paragraf językowy w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach był jedynem antypolskiem prawem wyjątkowem, które przeforsowano też przez parlament Rzeszy, bo wszystkie inne należą do zakresu praw sejmu pruskiego, opartego na ultrareakcyjnej ustawie wyborczej. Skład parlamentu był po erze walki kulturnej i po ustawach antysocyalistycznych, nieodnowionych już po upadku Bismarcka, taki, że nie było w nim miejsca dla ustaw wyjątkowych, co więcej, wszystkie ustawy wyjątkowe, jakie od r. 1886 przeprowadzono w sejmie pruskim przeciw Polakom, zostały kolejno przez każdorazową większość parlamentu zdezawuowane i potępione. Nastał jednak krótki okres czasu, w którym ekwilibrystycznej polityce pozującego na małego Bismarcka ks. Bülowa udało się zepchnąć parlament na bezdroża. Górujący wpływ centrum katolickiego, które ze swemi przeszło stu głosami przerzucało się bądź na prawicę, bądź na lewicę i stąd we wszystkich sprawach decyzyę miało w swoim ręku, ciężył Bülowowi, mianowicie odkąd zaczął umizgać się do liberalizmu i kół finansiery, z której wybrał sobie niespodzianie bankiera Dernburga na szefa urzędu kolonialnego. Odrzucenie przez centrum przy pomocy socyalistów i Polaków 9-milionowego żądania na nowe jakieś cele kolonialne i burzliwe starcie centrum z Dernburgiem dało mu zewnętrzny powód do zerwania z nim. Bez widocznej przyczyny — wobec drobnostki, o którą chodziło — rozwiązał w grudniu r. 1906 parlament i przeprowadził w styczniu r. 1907 nowe wybory z jawnem hasłem przeciw centrum, a pośrednio także przeciw socyalistom, zaprzągnąwszy do swego rydwanu narodowych liberałów i dwa istniejące wówczas stronnictwa wolnomyślne, które jako reprezentantki finansiery, pozbawione kierownictwa męża czystych zasad wolnomyślnych Eugeniusza Richtera, już dawno marzyły o wygrzewaniu się w słońcu łaski rządowej, choćby kosztem dawnych zasad. Nie udało się wtedy wprawdzie Bülowowi pokonać stronnictwa centrum, które wróciło do nowego parlamentu prawie zupełnie w dotychczasowej sile, ale zato powiodło mu się rozbić idący dotąd od zwycięstwa do zwycięstwa socyalizm, którego frakcya parlamentarna straciła więcej, niż połowę mandatów. Powstał w ten sposób ów sławetny blok konserwatywno-liberalny, który z wykluczeniem centrum i socyalistów oraz pomniejszych frakcyi rozporządzał około 20 głosami ponad absolutną większość. Wolnomyślni po raz pierwszy od długiego czasu weszli do większości rządowej. Zaczął się peryod wątpliwych eksperymentów. Dotychczasowy zastępca kanclerza i sekretarz stanu urzędu spraw wewnętrznych, hr. Posadowsky-Wohner, mąż poważnych i stałych zasad, ogromnej pracowitości i wiedzy, który powagą, jakiej powszechnie zażywał, w cieniu pozostawiał politycznego ekwilibrystę, jakim był Bülow, został gwałtownie usunięty, a miejsce jego zajął wtedy jako homo novus w rządzie ówczesny naczelny prezes Brandenburgii Bethmann-Hollweg, dzisiejszy kanclerz Rzeszy.

Aby stronnictwa wolnomyślne, jako nowych ochotników rządowych, przykuć do swojej polityki, rzucił im Bülow na przynętę reformę ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Sprawa ta istotnie domagała się gruntownej reformy. Dotąd miało każde państwo związkowe swoją własną ustawę stowarzyszeniową, Prusy osobną, Saksonia osobną, Bawarya inną, miasta wolne hanzeatyckie, Wirtembergia itd. odrębną, a już szczególnie pruska ustawa, datująca się jeszcze z roku 1850, była w stosunku do życia nowoczesnego zupełnie przestarzała i obciążona nieznośnemi przepisami i zastrzeżeniami policyjnemi. Reforma ustaw o zebraniach i stowarzyszeniach była według konstytucyi Rzeszy zastrzeżoną prawodawstwu parlamentu. Wniósł więc książę Bülow liberalny naogół projekt ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach wsuwając do niego jednak niby mimochodem przepis, stanowiący, że językiem zebrań publicznych jest język niemiecki. To było wśród sympatycznego kwiecia liberalnych, nowoczesnemu duchowi odpowiadających przepisów ukryte groźne działo, wytoczone przeciw używaniu języka polskiego na wiecach i zgromadzeniach Polaków.

Dotychczasowe prawo nie zawierało żadnych przepisów co do języka wieców, a jakkolwiek ze strony różnych władz od czasu do czasu czynione były trudności na punkcie języka zebrań ludności polskiej i odnośne zakazy motywowano brakiem pewnych urzędników, znających język polski

i zdolnych do nadzorowania zebrań polskich, najwyższy trybunał administracyjny w Berlinie, do którego z uznania godną wytrwałością aranżerowie bezprawnie rozwiązanych zebrań polskich w drodze nieraz kosztownych procesów się udawali, stale te zakłady znosił, ze słusznego wychodząc stanowiska, że prawo o zebraniach i stowarzyszeniach z r. 1850 nigdzie nie przepisuje, iż językiem zebrań musi być język niemiecki, że więc stąd wynika, iż władza policyjna, chcąc zebrania polskie dozorować, winna się sama postarać o odpowiednich urzędników. Mimo wszelkiego, nawet z góry wywieranego nacisku najwyższy sąd administracyjny w Berlinie (Oberverwaltungsgericht) od tej zasady nie odstąpił. Nie mógł ścierpieć swobody wiecowania ludności polskiej hakatystyczny rząd poboczny i zarzucał rząd właściwy memoryałami i wnioskami przeciw tej „swawoli polskiej“ i nareszcie znalazł posłuch w erze panowania bloku konserwatywno-liberalnego dzięki księciu Bülowowi, który był z nim jednem ciałem i duszą. W przedłożonem parlamentowi uzasadnieniu paragrafu językowego w nowej ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach zawarte były te same argumenty przeciw językowi polskiemu na wiecach i zgromadzeniach, jakie krótko przed tem wytoczył Ostmarkverein w przedłożonem rządowi nowym tajnym memoryale (Dokumenty na to istnieją i będą ogłoszone). Dwie frakcye wolnomyślnych (dziś złączone w jedną), w których zasiadało jeszcze kilku weteranów polityki prawdziwie wolnomyślnej i tolerancyjnej z r. 1848, stanęły przed alternatywą: albo odrzucić cały zresztą liberalny projekt stowarzyszeniowy z powodu zawartego w nim ciężko krzywdzącego ludność polską przepisu wyjątkowego, albo sprzeniewierzyć się dawnym zasadom i akceptować go, wprowadzając tem samem do prawodawstwa Rzeszy pierwsze prawo wyjątkowe przeciw Polakom. Wybrały drugą alternatywę, bo rej w nich wiedli wolnomyślni karyerowicze.

Przyjął tedy parlament nową ustawę o zebraniach i stowarzyszeniach z tem antypolskiem obciążeniem, robiąc tylko wyjątek dla powiatów, w których ludność polska stanowiła przeszło 60% ogółu. Odpowiednio zaś skonstruowana statystyka oficyalna postarała się o to, aby tych powiatów było jak najmniej. Tak tedy feralny dla Polaków zaboru pruskiego rok 1908 przyniósł im aż dwie ustawy wyjątkowe, w Sejmie pruskim ustawę o wywłaszczeniu, godzącą w ich ziemię, w parlamencie niemieckim paragraf językowy, godzący w ich język w życiu publicznem. Paragraf językowy przeszedł w parlamencie większością zaledwie 20 głosów, głosami obu frakcyi konserwatywnych, stronnictwa narodowo-liberalnego i — wolnomyślnych. Nową ustawę wyjątkową rozszerzono w praktyce nietylko na polskie zebrania polityczne, ale na całe życie publiczne Polaków, na zebrania Tow. rolniczych, Kółek rolniczych, na zebrania naukowe, obchody rocznice; trzeba się było uciekać do zebrań w kole ściśle zamkniętem, zwoływanych za zaproszeniami, choć i te często były nagabywane i rozwiązywane przez władze policyjne. Parlament po upadku bloku konserwatywno-liberalnego, mianowicie gdy wybory styczniowe roku 1912 gruntownie skład jego zmieniły, remonstrował przeciw nadużywaniu nowej ustawy o zebraniach, uchwalił nawet z tego powodu rządowi pełne wotum niezaufania, nic to jednak na praktykę władz nie wpłynęło. I jeszcze gdy przed rokiem zmieniono tę ustawę na żądanie potężnej frakcyi socyalistycznej na rzecz przynależności młodocianych do związków zawodowych, rząd stanowczo sprzeciwił się żądanemu przez Koło Polskie i większość parlamentu zniesienia paragrafu językowego. Obecnie dopiero wobec zmienionych stosunków, wytworzonych przez wojnę, a przedewszystkiem przez wypadki z listopada r. z., zdobył się na krok, który mu przez ludność polską zaboru pruskiego na dobro policzony będzie jako ekspiacya złego. popełnionego z krzywdą tej ludności w feralnym roku 1908. **Fr. Sal. Krysiak.**

Od Administracyi.

Pragnąc ekspedycyę naszego dziennika doprowadzić do możliwej doskonałości, najuprzejmiej prosimy naszych Sz. Prenumeratorów miejscowych o zawiadamianie nas w razie gdyby dziennik dostarczony był z opóźnieniem (po godz. 9 rano).

Do Sz. Prenumeratorów zamiejscowych zwracamy się z gorącą prośbą, aby zechcieli komunikować nam, o ileby poczta dostarczała gdziekolwiek „Głos Narodu“ później niż inne dzienniki.

Pismo nasze ekspedyowane jest we wszystkich kierunkach temi samemi pociągami co i inne dzienniki krakowskie, zwłoka więc w doręczeniu jest wyłączną winą poczty.

My ze swej strony zrobimy właściwy użytek z otrzymanych zażaleń.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we wtorek śś. Longina, Honoryusza i Bony. — Jutro we środę Urocz. św. Józefa oblub. NMP: i św: Marka.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o god. 5 min. 29; zachód przypada o godz. 7 min. 46. Długość dnia godzin 14 min. 21.

Z miasta.

BRAK MIĘSA I WĘDLIN W KRAKOWIE. Założenie wojennego Zakładu obrotu bydłem i zmonopolizowanie handlu bydłem i trzodą chlewną w Galicyi zaczyna bardzo ujemnie oddziaływać na zaopatrzenie Krakowa w mięso, wędliny i tłuszcze. Wojenny Zakład zredukował gwałtownie dostawę bydła rzeźnego i nierogacizny dla Krakowa, nie bacząc na fatalne skutki, jakie to ograniczenie spowodować musi. W ciągu ubiegłego tygodnia dostarczył Zakład dla naszego miasta zaledwie 133 sztuk bydła rogatego 80 cieląt i 233 sztuk trzody. Ponadto bydło i trzoda, które nadeszły, należały przeważnie do najgorszych gatunków. Tymczasem bezpośrednio przed wejściem w życie Zakładu, Kraków otrzymywał regularnie 400—500 sztuk bydła, 500—700 cieląt i koło 1000 wieprzów. tygodniowo. Ta ilość materyału rzeźnego zaledwie pokrywa normalne, w czasie wojny tak bardzo ograniczone, zapotrzebowanie konsumentów. Naturalnem następstwem obecnej tak wielkiej redukcyi dostawy bydła i trzody, redukcyi wynoszącej przeszło trzy czwarte normalnego zapotrzebowania, jest d o t k l i w y b r a k m i ę s a, w y r o b ó w m a s a r s k i c h i t ł u s z c z ó w w n a s z e m m i e ś c i e.

W dniu wczorajszym u przeważnej części rzeźników brakło mięsa; na ogół rzeźnicy rozporządzali tylko najgorszym, co do jakości, gatunkiem mięsa, stosownie do tego, jaki w ubiegłym tygodniu otrzymali materyał rzeźny. Podobnie w sklepach masarskich brakło wędlin, zwłaszcza tańszych gatunków, jak kiełbasa zwykła, salceson, głowizna i inne. Smalcu, słoniny, sadła nigdzie w mieście dostać nie można, ludność napróżno biega od jednego sklepu do drugiego. Sytuacya ta będzie się oczywiście z dnia na dzień pogarszać, o ile Zakład obrotu bydłem nie zechce regularnie dostarczać dla Krakowa przynajmniej takiej ilości materyału rzeźnego, jaką miasto nasze w pierwszych miesiącach bieżącego roku otrzymywało. Tymczasem zaś, dzięki Zakładowi i jego kierownikom, zabrakło nam najważniejszych środków żywności, których względny dostatek ułatwiał dotychczas egzystencyę ludności.

Ograniczenia dostawy bydła i trzody dla Krakowa spowodowane zostały w znacznej mierze tem, że Zakład wysyła materyał rzeźny z Galicyi do miast zachodnich monarchii, gdzie obecnie rząd organizuje akcyę żywienia ludności tańszem mięsem. Jak już pisaliśmy, w Wiedniu uboższa ludność otrzymała możność nabywania mięsa po cenie 3 kor. 60 hal. za kilogram. Resztę ceny targowej dopłaca rząd. Stosunki ułożyły się więc w ten sposób, że ludność wiedeńska nabywać będzie mięso galicyjskie po 3 kor. 60 hal. za kilo, tymczasem my w Krakowie, nie będziemy mieć nietylko tańszego, ale wogóle żadnego mięsa.

Równocześnie w karyntyjskiem czasopiśmie rolniczem „Bauernboten“ skarży się pewien czytelnik z Lavanbal na trudności zbytu bydła rzeźnego. Rolnicy tamtejsi mają większą ilość wołów na sprzedaż i nie mogą się ich pozbyć. Handlarzom nie wolno sprzedawać, a „Tow. zbytu bydła“, które ma monopol na zakupno bydła, niema zapotrzebowania i dlatego nie chce nic zakupywać. Skutkiem tego rolnicy tamtejsi są zmuszeni sztuki rzeźne żywić w dalszym ciągu, co naraża ich na straty. Na ogół stan bydła w Karyntyi jest w y ż s z y o 2000 s z t u k o d s t a n u z e s z ł o r o c z n e g o.

Podajemy te fakty do wiadomości zarządu miasta i posłów miejskich. Sposób postępowania Zakładu obrotu bydłem wobec koniecznych, elementarnych potrzeb ludności Krakowa nie może być dłużej cierpiany. Zarząd miasta i posłowie miejscy powinni z całą energią natychmiast wystąpić przeciw praktykom Zakładu, które zagrażają wprost ogłodzeniem naszemu miastu.

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU 3 MAJA. Wczoraj o godz 5 po południu odbyło się w sali konferencyjnej magistratu na zaproszenie zarządu głównego T. S. L. niezwykle liczne zebranie pań. Zebranie zagaił prezes T. S. L., Dr B a n d r o w s k i, dłuższem przemówieniem, w którem podkreślił znaczenie T. S. L. dla społeczeństwa i prosił panie o chętny i gorliwy udział w zbiórce. Przewodnictwo objęła prezydentowa W. Leowa, poczem sekretarz zarządu głównego TSL. red. R y m a r przedstawił program obchodu i zbiórki. Z 50 stolików 40 rozebrały panie zaraz na sali. Ustalono miejsca stolików, godziny zbiórki i t. d., poczem p. Siedlecka zaprosiła zebranych na zebranie komitetu festynowego, organizowanego w dniu 3 maja przez Koło pań T. S. L., na środę, godzinę 5 po południu do tej samej sali. Biuro komitetu zbiórki mieści się w T. S. L., ul. Floryańska 15.

ANTYKWARNIE W KRAKOWIE. Piszą nam: Dzisiaj, kiedy tak wiele artykułów handlowych znalazło się pod prawem, zabezpieczającem je przed nadmierną wysokością cen, a w części przed oszustwem, wartoby wglądnąć w sprawę sprzedaży używanych książek. W Krakowie ten dział handlu znajduje się prawie wyłącznie w rękach żydowskich, bo jedyna katolicka antykwarnia p. Wojnara z powodu szczupłości, nie jest znaczącą konkurencyą dla „szpitalki“. Skutki tego są opłakane. Skupienie antykwarni w rękach żydowskich pozwala bowiem na dowolne śrubowanie cen, z powodu braku silnej katolickiej, a uczciwej konkurencyi.

Weźmy kilka przykładów. Książka wyczerpana w księgarniach, „na szpitalce“ jeszcze się znajduje, ale w cenie wyższej, niż kosztuje nowa. Tego rodzaju przypadki zdarzają się nader często podczas wojny, kiedy to wydawanie wielu książek jest niemożliwe, a książek przecież potrzeba. Każdy mógł być świadkiem takiego wyzysku; piszący te słowa widział, jak za mocno zniszczonego „Pana Tadeusza“ w wydaniu Macierzy Polskiej zapłacił jakiś student gimn. w antykwarni przy ul. Szpitalnej 1... 1 kor. (nowy egzemplarz w opr. 60 hal.). Po obniżeniu ceny księgarskiej pewnej książki nasz antykwarz nigdy o tem nie wie. Niby zupełnie bez chęci oszustwa podaje cenę książki używanej, dostosowaną do dawnej księgarskiej, a prawie zawsze wyższą od nowej ceny księgarskiej. Wielu nie da się oszukać; ale iluż jest takich, którzy padają ofiarą tej „pomyłki“ handlarza. Ogromną większość tych ofiar stanowi młodzież szkolna. Drastyczny przykładów wyzysku młodzieży możnaby przytoczyć mnóstwo. Wobec tego jest koniecznem już, aby w Krakowie powstały uczciwe, solidne, polskie i katolickie antykwarnie. Starania katolików o antykwarnie powinny się też spotkać z żywem poparciem u dotyczących władz. **Kow.**

„PRZYCZYNY UPADKU POLSKI“. Następny wieczór odczytowy z cyklu p. t.: „Przyczyny upadku Polski“ odbędzie się w sali uniwersyteckiej we środę o godz. 6—8. Mówić będą prof. Dr Franciszek Bujak o „Siłach gospodarczych Polski“, prof. Dr Stanisław Kutrzeba o „Siłach państwowych“, a prof. Dr Józef Kallenbach o „Siłach umysłowych i moralnych“. Wobec olbrzymiego powodzenia, jakiego doznały pierwsze odczyty, zarząd krakowskiego Koła historycznego radzi każdemu zawczasu zaopatrzyć się w bilet w księgarni Gebethnera i Ski. Członkowie Towarzystwa mają wolny wstęp na salę (miejsce stojące).

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzeci świetna sztuka Adolfa Nowaczyńskiego „Pułaski w Ameryce“, który, dzięki wybornej grze naszych artystów, z tak znacznym sukcesem wszedł do repertuaru naszej sceny. „Pulaski w Ameryce“ powtórzony będzie jutro i we czwartek. W piątek po raz siedmnasty „Kaligula“ K. Rostworowskiego z p. Stanisławskim w roli tytułowej, a z pną Łuszczkiewicz jako Lollią.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj interesujący wieczór satyry i humoru, urządzany przez dwóch ulubieńców publiczności krakowskiej, pp. Wacława Kalicińskiego i Leona Wyrwicza. Jutro po południu o godz. 3 i pół „Śnieżyczka i siedmiu karłów“, wieczorem wesoła operetka O. Straussa „Dookoła miłości“ z pp. Krajewską i Millerem w partyach głównych.

„KRÓLOWA KINA“, wesoła operetka, która od dłuższego czasu nie schodzi z afisza, urozmaicona jest udatnymi popisami choreograficznymi. Na przedstawieniu sobotniem w akcie drugim z gracyą i wdziękiem odtańczyła walc hiszpański p. Merlińska, artystka baletu lwowskiego, uczenica baletmistrza Sachsa. Debiut p. Merlińskiej zdobył rzetelny sukces, którego wyrazem były żywe oklaski audytoryum, zmuszające artystkę do powtórzenia tańca. Wogóle produkcye tańca, niezbędne w operetkach, wystawianych na scenie ludowej, odznaczają się starannem przygotowaniem. Jak słychać, teatr ludowy zamierza w miesiącach letnich prowadzić operetkę w szerszym zakresie, wobec czego rozpoczął wydatniejsze powiększenie personalu operetkowego.

O UMIEJĘTNOŚCI MOWY I WYMOWY. Szósty i siódmy wykład p. Leonarda Bończy p. t. „Wymowa zawodowa“ (ilustrowana przykładami z literatury krasomówczej) odbędzie się we czwartek i piątek dn. 26 i 27 b. m. o godz. 4 po południu w sali 66, Coll. Nov., IIp.

PRZEDSTAWIENIE DLA ŻOŁNIERZY. W ubiegłą niedzielę po południu odbyło się staraniem sekcyi szpitalnej „Czerwonego Krzyża“ przedstawienie amatorskie dla chorych i rannych żołnierzy w szpitalu fort. Nr. 6, oddz. IV, w sali Domu robotniczego. Na program złożyły się dwie wesołe sztuczki, humorystyczne monologi i niezliczona ilość zabawnych kupletów. Chorzy i ranni bawili się znakomicie, czego dowodem były nieustające oklaski, oraz wywoływanie artystów, którzy nie szczędzili bezinteresownego trudu, aby słuchaczy zabawić. Serdeczne podziękowanie należy się komendantowi szpitala, Dr Langowi, oraz wszystkim incyatorom wieczoru, jak również ks. Kasprzykowi za bezinteresowne oddanie sali, które niniejszem wdzięczni żołnierze przesyłają na tej drodze.

Z Polski i ze świata.

Z RADY STANU. Rada Stanu na posiedzeniu plenarnem w d. 21 b. m. uchwaliła wydanie odezwy, wzywającej do ochotniczego wstępowania do wojska polskiego. Członkowie Rady Stanu, Piłsudski i ks. Radziwiłł zgłosili na Radzie Stanu chęć wstąpienia do wojska polskiego. Tekst odezwy werbunkowej ma być definitywnie wygotowany w ciągu najbliższych dni.

Rada Stanu na temże posiedzeniu uchwaliła wysłać delegacyę do ks. arcybisk. Kakowskiego z wyrazami podziękowania za ostatnie orędzie arcybiskupie.

RATUJCIE DZIECI. Dnia 1 maja b. r. ma rozpocząć się szósty z kolei zjazd przedstawicieli Rad Opiekuńczych okręgowych, powiatowych i miejscowych, w siedzibie Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie. Porządek dzienny Zjazdu pomiędzy innemi obejmować będzie sprawę masowego wysyłania dzieci z centrów miejskich na wieś, oraz ratownictwo ogólno-krajowe, w związku z projektowaną kwestyą czerwcową pod hasłem „Ratujcie dzieci“. Specyalnie wyłoniona komisya wielkiej kwesty ogólno-krajowej, rozszerzająca swoją działalność na obydwie okupacye, opracowuje już odpowiednie instrukcye, zawierające wskazówki, co do technicznego przeprowadzenia kwesty w całym kraju. Odezwę do ludności napisał ks. prałat Chełmicki.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWL. W WARSZAWIE. Stowarzyszenie zawodowe przemysłowców budowlanych w Królestwie Polskiem urządza w Warszawie, nawiązując go do dziesięciolecia swego istnienia, pierwszy zjazd polskich przemysłowców budowlanych w d. 24, 25 i 26 maja r. b. Zjazd poświęcony będzie wszechstronnemu omówieniu najżywotniejszych spraw, obchodzących cały przemysł budowlany. Uczestnikami zjazdu mogą być: członkowie Stow. zawodowego przemysłowców budowlanych, oraz stowarzyszeń, zaproszonych przez komitet organizacyjny zjazdu; osoby, nie należące do powyższego stowarzyszenia, lecz przez nie zaproszone i na uczestników zjazdu zapisane; osoby zaproszone przez komitet zjazdu; duchowieństwo.

„GŁOS ZIEMI CHEŁMSKIEJ. Dnia 20 bm. opuścił prasę w Chełmie dwutygodnik pod powyższym tytułem poświęcony sprawom narodowym. W słowie od redakcyi czytamy: „Głos Ziemi Chełmskiej“ ukazywał się peryodycznie od roku 1909, wydawany konspiracyjnie, gdyż stał na gruncie idei niepodległości Polski, a wbrew wszelkim fałszom rosyjskiej biurokracyi świeckiej i duchownej, wbrew fantazyom Czychaczewa czy Eulogiuszów, wykazywał niezbicie polskość tej ziemi. Do r. 1913 ukazało się 40 numerów pisma a w r. 1915 za czasów już okupacyi wyszedł numer 41. Jakkolwiek dziś skład redakcyi jest inny, a warunki uległy gruntownej zmianie uważany za słuszne nawiązać w imię wspólnej ideinić niezerwanej ciągłości i tradycyi i dlatego wydajemy Nr 42 naszego pisma.

PANIKA WŚRÓD SPEKULANTÓW. „Kur. Zagł.“ donosi: W kantorach wymiany pieniędzy w Sosnowcu z powodu nałożenia kar administracyjnych za zdzierstwa przy zamianie marek na inną monetę i odwrotnie —wybuchła panika. Od paru dni kantory wymiany są nieczynne i odmawiają przyjmowania marek do czasu wyjaśnienia się sytuacyi. Pismo zapytuje, jakiego to wyjaśnienia kantory oczekują, gdyż ustanowiony kurs marki jest obowiązujący dla wszystkich i wymiana monety nie podług kursu jest karygodnym wyzyskiem.

SPIS KUR. „Dz. Ciesz.: donosi: W całem starostwie bielskiem odbył się w tych dniach spis nośnych kur. Podobne spisy odbywają się lub odbędą się także w innych powiatach.

SWOBODA „JARMUŁKOWA“. Wzorując się na współwyznawcach z Galicyi, żydzi w Warszawie noszą na ulicy jarmułki, zapuszczają „pejsy“ i wogóle przybierają się w strój rabinowy, który dawniej wolno było nosić tylko rabinom.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w domu Towarzystwa przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Wnioski zarządu w sprawie członków honorowych; 2. demonstracye chorych; 3. wykład Dra Michejdy: „O zgorzeli gazowej“.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO (ul. św. Anny) 12, parter). Na zebraniu naukowem dn. 26 b. m. Dr Edmund Radwan-Krzymuski, prof. i b. rektor Uniw. Jag., mówić będzie na temat: „Uzasadnienie filozoficzne kary“.

WIECZÓR DR. RADWANA odbędzie się w sali „Sokoła“ 4. maja br. urządzony z inicyatywy Księżnej Teresy Lubomirskiej, Hr. Maryi Janowej Mieroszowskiej na cele dobroczynne. Dr. Radwan poprzedzony ostatnio szeregiem świetnych sukcesów we Lwowie i Przemyślu wystąpi zatem u nas jako niezwykły eksperymentator w dziedzinie „telepatyi“. Wiedza jego i istotna siła wewnętrzna, przejmowania cudzych i suggierowania swoich myśli obudziła wielkie zainteresowanie, gdzie tylko Dr. Radwan Pragłowski produkował się, a protokoły różnych komisyi fachowych potwierdzają prawdziwość przeprowadzonych przezeń eksperymentów. Dr. Radwan dokonuje je na sali z osobami wybranemi z pośród gości i grona sędziów i spełnia pomyślane przez kogoś polecenia, zawsze z dodatnim wynikiem. Interesujące te eksperymenty poprzedza wykładem ze swej specyalności z którego poznać można naukowe tło tej nieznanej jeszcze dziedziny. Bilety do nabycia w księgarni S. Krzyżanowskiego.

STATYSTYKA UCZNIÓW SŁUŻĄCYCH W WOJSKU. Dyrekcya gimn. św. Jacka w Krakowie przygotowuje statystykę swoich uczniów za lata wojenne 1914—1917 zarówno poległych jak pełniących dotychczas służbę wojskową w armii lub w legionach i zwraca się z prośbą do nich lub do ich krewnych, aby podali bliższe szczegóły o dotychczasowej służbie wojskowej, a mianowicie pułk, przebyte kampanie, odznaczenia; ewentulnie datę śmierci.

KONKURS Z FUNDACYI IM. ROMANA BAR. GOSTKOWSKIEGO. Wydział głównego Polskiego Tow. Politechnicznego we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs z fundacyi im. śp. Romana Gostkowskiego, ograniczony zgodnie z przepisami tej fundacyi do członków powyższego Towarzystwa na napisanie pracy o następnym temacie: „Zasady urządzenia sieci głównych komunikacyi kolejowych drogowych, wodnych i innych na ziemiach polskich w celu zapewnienia dogodnego wydatnego i taniego przewozu osób, towarów i surowców tak dla potrzeb miejscowych i krajowych, jak dla obrotu wymiennego lub przewozowego z przyległemi krajami“. Pożądany jest szeroki pogląd techniczno-gospodarczy na powyższy temat z dodaniem szkiców projektowanych, z przybliżoną oceną kosztów założenie, utrzymania z oceną rentowności sieci, przyczem uwzględnić należy wyzyskanie miejscowych produktów wyrobów masowych i zasobów energii, jakoteż wartości okolic objętych siecią komunikacyjną.

Ostateczny termin przyjęcia w biurze Tow. prac konkursowych upływa 15. grudnia 1917 o godzinie 7 wieczorem. Prace należy nadsyłać lub oddać w biurze we Lwowie ul. Zimorowicza l. 9, opatrzone godłem wraz z zamkniętą kopertą oznaczoną temsamem godłem, a zawierającą wewnątrz imię, nazwisko i adres autora.

Za najlepszą pracę przyznana będzie nagroda konkursowa wynosząca 500 (pięćset) koron na podstawie wniosku komisyi konkursowej złożonej z pięciu członków pod przewodnictwem JMagnificencyi urzędującego wtedy rektora politechniki lwowskiej. O przyznaniu nagrody rozstrzyga wedle przepisów fundacyi Wydział główny Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie na podstawie wniosku komisyi konkursowej. Praca nagrodzona pozostaje własnością autora, który w razie jej ogłoszenia drukiem winien się zastosować do ewentualnych wskazówek Wydziału głównego tego Towarzystwa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Dnia 24 b. m. o godz. 8 rano odbędzie się w kościele św. Krzyża w Krakowie, jako w trzecią rocznicę zgonu, nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Hipolita W ó j c i c k i e g o, byłego sekretarza teatru im. Słowackiego i zasłużonego artysty dramatycznego, którego pamięć tak żywo dotąd utrzymuje się w kołach artystycznych Krakowa.

ODZNACZENIE. P. Gustaw Kuchinka podpułkownik 4 pułku artyleryi wałowej otrzymał w uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela order Żelaznej Korony III kl. z dekoracyą wojenną.

PODZIĘKOWANIE. Sekcya Opieki nad dziećmi i rodzinami legionistów L. K. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tem miejscu serdecznego podziękowania p. Bronisławie Rychter-Janowskiej za prześliczny odczyt o słonecznej Sycylii, z którego czysty dochód 816 K zasilił kasę „Domu Rodzinnego“.

NEKROLOGIA.

Ś. p. J a n P o c h m a r s k i. Z pod sztandaru bojowników z 1863 roku zeszedł znowu człowiek skromny i niestrudzony pracownik na niwie życia społecznego. Ur. w 1836, jako młody chłopiec spieszy w 1863 r. pod sztandar powstańczy. Dla wątłego zdrowia cofnięty z linii, pracuje w organizacyi cywilnej w Galicyi i przeznaczony na okręg żółkiewski i sokalski do boku komisarza Rządu Narodowego Erazma Majewskiego należy tutaj do najruchliwszych organizatorów ruchu. Często z ramienia galicyjskiej organizacyi i jej głównego naczelnika ks. Sapiehy, zwanego Czerwonym Księciem jeździ z papierami i bronią jako Kuryer i łącznik do Królestwa do obozu Langiewicza, następnie Jeziorańskiego, z którego oddziałem bierze udział w bitwie pod Kobylanką.

Po powstaniu oddaje się pracy gospodarczej. Jako jeden z pierwszych uczniów szkoły dublańskiej wstępuje do służby prywatnej najpierw w majątku hr. Wiśniewskiego w Krystynopolu, później jako zarządca dóbr pracuje przez lat 30 w Parchaczu w majątku Madeyskich, pod koniec wreszcie w Komarowej Wolicy w majątku Gnoińskich Zmarły znany w całej okolicy nietylko jako zawołany i zawodowo wykształcony gospodarz, ale powszechnie ceniony za swoje obywatelskie stanowisko i wytrawny sąd w sprawach ogólno-narodowych. Przez lat 30 czynnym był na polu szkolnictwa krajowego, wybierany na prezesa rad szkolnych w gminach Parchacz-Kielec, Komarów, Wolica Komarowa, organizował nadto dla mniejszości polskiej Koła T. S. L. Że umiał także pozyskać sobie i ruską ludność, dowodem było sprawowane przezeń wieloletnie wójtostwo w Parchaczu. Przez szereg lat był wreszcie najpierw zastępcą, potem delegatem z powiatu do Tow. Ubezp. urzędn. pryw.

Pod koniec życia los mu nie poskąpił ciosów. Oto najpierw jest świadkiem tragicznej śmierci swego ukochanego zięcia ś. p. Leona Galińskiego dyrektora lasów w Poturzycy, zabitego skrytobójczo w 1914 r. Potem czasu wojny przeszedł tułactwo i bolesne chwile pod najazdem. Mimo ciężkiego położenia cieszył się serdecznie wyruszeniem dwu synów do Legionów. W ostatnim roku życia rzucony okolicznościami wraz z rodziną osiadł w Krakowie. Zmarły osierocił żonę Emilię z Czerniatowiczów, dwu synów: Tadeusza koncep. dyr. skarbu i Bolesława profesora gimnaz. ze Lwowa, obecnie chorążego Legionów znanego, z poważnej i sumiennej pracy publicystycznej dotyczącej Legionów — oraz córkę Helenę, wdowę po ś. p. Leonie Galińskim. Z ś. p. Pochmarowskim schodzi do grobu piękny typ patryoty i obywatela. **J. A. T.**

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

W t o r e k: „Pułaski w Ameryce“.
Ś r o d a: „Pułaski w Ameryce“.
C z w a r t e k: „Pułaski w Ameryce“.
P i ą t e k: „Kaligula“.

Repertuar teatru ludowego.

W t o r e k: „Wieczór satyry“.
Ś r o d a popoł. o godz. 3 i pół: „Śnieżyczka i siedmiu karłów“ — wieczorem: „Dookoła miłości“.
C z w a r t e k: „Twardowski na Krzemionkach“.
P i ą t e k: „Królowa kina“.
S o b o t a popoł. o godz. 3: „Grube ryby“ — wieczorem: „Domek trzech dziewcząt“.
N i e d z i e l a popoł. o godz. 3 i pół: „Popychadło“ — wieczorem: „Królowa przedmieścia“.

Z sali koncertowej.

JAROSŁAW KOCIAN.

Do najsympatyczniejszych naszych przyjaciół z estrady koncertowej zaliczamy Kociana od pamiętnych trzech jego koncertów w Krakowie w sezonie 1915/16, w których wspaniały skrzypek w tak pełny sposób dał nam poznać swoją sztukę. Jest to sztuka mająca źródło swoje w samorodnym talencie typowo słowiańskiej natury, której dość obcem jest wyrafinowanie hiperkulturalnego wychowania artystycznego. Śpiewaj, komu śpiew jest dany — tak i Kocian gra, bo jest to jakby biologiczny warunek jego istnienia. I dlatego gra jego ma zupełnie bezpośredni wyraz osobisty, temperament artysty formuje ją i zabarwia, kanony stylów mają wobec niej znaczenie podrzędne. Naturalne warunki rąk i znakomita szkoła Szewczika pozwoliły zdobyć Kocianowi technikę najwyższej kategoryi. Z pod wszechwładzy jej uwolnił się wreszcie ton, dziś olbrzymi, śpiewny i wibrujący i zrównoważył się w zupełności z wartością techniki Kociana, wobec której niegdyś miał niższe stanowisko. Na poniedziałkowym koncercie w teatrze i na niedzielnym w Sokole grał Kocian dwa koncerty Mozarta i koncert Joachima op. 11. Rococo muzyczne nie jest istotą swoją bliskie Kocianowi, tem bliższy jednak jest mu bardziej już nowoczesny, choć bardzo eklektyczny styl muzyki Joachima, ale najbliższe mu kompozycye, które mają w sobie krew serc słowiańskich, więc Legenda i Polonez Wieniawskiego lub Taniec słowiański Dvoraka.

Jak zawsze, przyjęcie Kociana na obu koncertach było gorące, owacyjne i pociągnęło za sobą liczne nad program zagrane utwory.

A. C. Rypl, który akompaniamentom swoim oddaje Kocianowi świetne usługi, odegrał — lubo w pewnem skrępowaniu występem solowym — toccatę i fugę Bacha w opracowaniu Tausiga. **Z. J.**

Wiadomości gospodarcze.

UREGULOWANIE OBROTU TŁUSZCZAMI. Namiestnik gen. hr. Huyn wydał następujące postanowienia wykonawcze do rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 11 stycznia b. r., dotyczące zaopatrzenia ludności w produkty masarskie i tłuszcze wieprzowe. § 1. Wykupno przepisanych przez c. k. Urząd dla wyżywienia ludności kontyngentów dostawy produktów mleczarskich, oraz wykupno tych ilości tłuszczów wieprzowych, które przy każdem biciu świń winny być oddane (§ 2 powołanego rozporządzenia), odbywać się będzie wedle powiatów. Polityczne władze powiatowe są upoważnione do wydania bliższych zarządzeń co do sposobu przeprowadzenia wykupna kontyngentów dostawy. Tytułem wynagrodzenia za masło i tłuszcze wieprzowe, oddawane przez producentów w ramach kontyngetu dostawy, będą płaciły organizacye uprawnione do wykupna: a) za masło wykupione w miejscowościach, odległych od większych centr konsumcyjnych, za 1 kg. 8 kor. 50 hal.; b) za masło wykupione w miejscowościach położonych w bliskości większych centr konsumcyjnych, za 1 kg. 9 kor.; c) za surowe tłuszcze wieprzowe (wszelkie gatunki surowych tłuszczów wieprzowych i surowa słonina) za 1 kg. 7 kor.; d) za przetopione tłuszcze wieprzowe (smalec czysty) za 1 kg. 8 kor. 40 hal. Ceny te rozumieją się w miejscu podukcyi.

Cen powyższych nie wolno przekraczać także w sprzedaży przez producenta masła i tłuszczów wieprzowych, które będą wykupywane poza kontyngentem dostawy (§ 5 rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności). Polityczna władza powiatowa ogłosi w drodze obwieszczenia, które gminy w obrębie powiatu zostają zaliczone do miejscowości odległych od większych centr konsumcyjnych, a które do miejscowości położonych w bliskości większych centr konsumcyjnych.

§ 4. Przekroczenia tego rozporządzenia, oraz przepisów wydanych na jego podstawie będą karane, o ile czyn karygodny nie podlega surowej karze, przez władze polityczne powiatowe karą pieniężną do 5000 koron lub aresztem do sześciu tygodni.

Jeżeli przekroczenie zostało popełnione przy wykonywaniu przedsiębiorstwa przemysłowego, może być ponadto, o ile zachodzą wymogi § 133 b. ustęp 1, lit. a) ustawy przemysłowej, orzeczoną utrata uprawnienia przemysłowego na zawsze lub na pewien oznaczony czas.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 maja 1917 roku.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 24 kwietnia.

Urzędownie ogłaszają d. 23 kwietnia 1917:

Na żadnym z trzech frontów wojennych nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 24 kwietnia 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza 23 kwietnia br.

Zachodni teren:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta: **Między Loos i koleją Arras—Cambrai trwała wczoraj dalej walka działowa. Na północny-zachód od Lens wtargnęły angielskie wojska szturmowe na szerokości 500 metrów do naszego najprzedniejszego okopu; zostały one przeciwuderzeniem wyrzucone. Także podczas nocy ogień był silny. Dziś rano po ogniu huraganowym rozpoczęły się na szerokim froncie walki piechoty.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Przed południem tylko na północny-wschód od Soissons wzmogła się działalność ogniowa. Od południa zwalczały się znowu ze wzmagającą siłą artylerye wzdłuż Aisne i w Szampanii. Walki na granaty ręczne rozegrały się na grzbiecie Chemin des Dames. Silny francuski atak na półn.-zachód od La Ville aux Bois załamał się wśród strat. Między Prosnes i niziną Suippe nie przyniosły nieprzyjacielowi jego ataki żadnych sukcesów. Na Hechberg na południowy-zachód od Morronvillers i wskutek wtargnięcia do francuskiej pozycyi na południe od St. Marie a Py zabraliśmy nieprzyjacielowi przeszło 50 jeńców.**

Grupa wojsk księcia Albrechta: **Nic nowego.**

Nasi lotnicy zestrzelili cztery nieprzyjacielskie balony na uwięzi, a w walkach powietrznych spowodowali spadek 11 samolotów. Rotmistrz bar. Richthofen odniósł 46, leutnant Wolff 20, zwycięstwo. Pościgowy oddział rotm. bar. Richthoffena zestrzelił do wczoraj sto nieprzyjacielskich samolotów.

Wschodni teren:

W kilku miejscach skierowała artylerya rosyjska żywy ogień na nasze linie. Silnie odpowiadano.

Za obrzucenie bombami ze strony rosyjskich lotników koło Liba, odpłacono podczas ataku powietrznego na Mołodeczno i Turez (półn.-zachód względnie południ.-zachód od Mińska).

Front macedoński:

Na wschodnim brzegu Wardaru i na połudn.-zachód od jeziora Dojran gwałtowny ogień działowy, po którym tylko nad jeziorem Dojran nastąpił angielski atak. Wojska bułgarskie go odparły.

Jedna z naszych eskadr lotniczych wzięła udział w walce z powietrza.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Dn. 23 kwietnia wieczór: **Na polu Walki koło Arras dziś nowy atak Anglików wśród najcięższych po ich stronie strat przeszedł** bez rezultatu. Nad Aisne i w Szampanii chwilami **silny ogień artyleryi. Na wschodzie nic ważnego.**

Ofenzywa francusko-angielska.

Berlin. B. K. B. Wolfa donosi: Bitwa na froncie Aisne i w Szampanii osłabła wczoraj. Wyraźnie niezwykle wielkie straty, jakie Francuzi w poprzednich dniach bitew ponieśli w zderzeniu z bohatersko bijącymi się obrońcami, wymusiły widocznie na przeciwniku pauzę bojową. W Szampanii na północ od Prosnes nieprzyjacielskie zbiorowiska piechoty w naszym ogniu niszczącym zostały zdziesiątkowane. Wiele wozów pancernych rozbiła nasza artylerya. Wieczorem Francuzi w naszym ogniu na północny wschód od Prosnes, przy nieudałym częściowym ataku ponieśli ciężkie straty. W nocy na 21. b. m. w okolicy St. Cloy przeprowadzone przedsięwzięcie, spowodowało wielkie krwawe straty nieprzyjaciela. Także w obszarze Arras i między Ancre i Sommą skuteczne uderzenia niemieckich patroli dały jeńców i zdobycz. Ruszone do ataku siły nieprzyjacielskie koło Beaucamp i Villers-Plouich odparte zostały z ciężkimiemi stratami, po części w walce wręcz. Przed jednym wąskim odcinkiem frontu naliczono 300 zwłok nieprzyjacielskich. Koło Nieuport zestrzelony na odległość 20 metrów nieprzyjacielski okręt powietrzny, paląc się spadł do morza.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 20 bm. **g. 11 po poł.: Między St. Quentin a** Soissons wielka działalność obu artyleryi, szczególnie na półn. od Grugies. Na północ od Aisny, poczyniliśmy dalsze postępy w kierunku na Chemin des Dames. Obsadziliśmy wieś Samop. Wykonany po bardzo gwałtownem przygotowaniu działowem z wielkiemi siłami kontratak niemiecki w obszarze Ailles—Heurtebise złamał się zupełnie w naszym ogniu. W odcinku tym w dalszym ciągu bardzo żywa walka artyleryi. W Szampanii, mimo zaciętego oporu przeciwnika wzięliśmy wiele ważnych w obszarze Moronvilliers.

Od d. 16 kwietnia wzięliśmy między Soissons a Auberive 19.000 jeńców. Liczba zdobytych i przeliczonych w tym czasie dział przewyższa 100.

Komunikat z d. 21 g. 3 po poł.: Na półn. od Aisny dość gwałtowna walka działowa koło Nanteuil la Fosse i Heurtebise. Wzięliśmy tu 100 jeńców. Na wschód od Craonne i półn. od Reims w nocy obustronna gwałtowna działalność artyleryjska. W walce na granaty ręczne poczyniliśmy postępy na południe od Juvincourt i Courcy. W Szampanii odparliśmy atak na „Wysoką górę“.

Komunikat z 21 bm. w nocy: Między Sommą a Oizą gwałtowne walki artyleryjskie, zwłaszcza w okolicy na południe od St. Quentin. Między Aisne a Chemin des Dames kontynuowaliśmy posuwanie się naprzód na wyżynie na północ od Sancy. Walka na ręczne granaty umożliwiła nam zyskanie obszaru w odcinku Hurtebise.

Nasz ogień zaporowy udaremnił czterykrotnie próby nieprzyjaciela wypadu z rowów na północ od Brayeen Laonnois. W obszarze Reims i w Szampanii przerywana walka artyleryjska, miejscami dość ożywiona.

Liczba jeńców, wziętych przez wojska francuskie i angielskie, w czasie od 9—10 kwietnia, przekracza 33.000, zaś liczba dział zdobytych w tym samym okresie czasu przekracza 330.

4 MILIONY ANG. POCISKÓW.

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera donosi: Lord Curzon w mowie wygłoszonej w Derby powiedział: Sprzymierzeni walczą nie dla zdobyczy, lecz dla pokoleń, które się jeszcze nie narodziły. Żaden kraj nie jest wart, aby żył, jeżeli broń niemiecka tryumfuje Obecne położenie wojskowe jest widocznie zachęcające. Walki ostatnich dwóch tygodni we Francyi niewątpliwie przedstawiają bardzo znaczące zwycięstwo wojskowe. Wykazują one wspaniale przewagę naszej artyleryi, która na zastępy nieprzyjacielskie rzuciła 4 miliony pocisków.

OSTRZELIWANIE CALAIS.

Paryż. B. kor. Aj. Havasa. „Temps“ donosi: W nocy na sobotę ludność Calais obudził straszny huk od strony morza, spowodowany bardzo silnem ostrzeliwaniem. Na miasto padały pociski. Chodziło o nieprzyjacielskie siły zbrojne morskie, którym udało się wtargnąć do Pas de Calais. Kilka domów zostało poważnie uszkodzonych. Wśród ludności cywilnej było kilka ofiar. Ostrzeliwanie trwało 10 minut.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. B. kor. Z głównej kwatery donoszą z d. 22 kwietnia: Front Iraku: Na prawym brzegu Tygrysu cofnięto o kilka kilometrów wysunięte oddziały. Front Sinai: Pobity pod Gaza nieprzyjaciel cofnął jeszcze bardziej swe prawe skrzydło i pracuje nad wybudowaniem swych pozycyj obronnych. Celem ochrony swego prawego skrzydła założył on kilka nowych pozycyi. Dodatkowo donoszą, że pod Gaza wzięto 100 nierannych jeńców. Nieznaczną liczbę tłumaczy zaciętość, z jaką po obu stronach walczono. Zdobyto liczne karabiny i automotyczne karabiny. Z ciężkich wozów pancernych (tanks), jakie nieprzyjaciel wprowadził w ogień, trzy zniszczono.

KOM. ANGIELSKI Z MEZOPOTAMII.

Berlin. Komunikat angielski z d. 18. bm. W nocy z 17. na 18. bm. wymusiliśmy przejście przez Schatt-el Adhaim, którego bronił oddział 18. korpusu tureckiego. W środę rano zaatakowaliśmy główną pozycyę tego oddziału, osłaniającą stacyę Istabulak na prawym brzegu Tygrysu, 12 mil ang. na południowy wschód od Samarry i zmusiliśmy wroga do ucieczki. Wzięliśmy do niewoli 22 oficerów i 1217 żołnierzy, dalsi jeńcy przybywają. Wzięliśmy znaczną zdobycz. Tylko skutkiem wyczerpania naszych koni nie zdobyliśmy dział nieprzyjacielskich. Nasze straty wynoszą 73 ludzi. Zapał i odwaga objawiły się wspaniale zwłaszcza u naszej kawaleryi mimo panujących upałów.

Pomoc Ameryki dla ententy.

Amsterdam. B. kor. Korespondent „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku, że rząd Ameryki zamierza za pośrednictwem specyalnego departamentu zakupywać dla ententy materyały wojenne i amunicyę od producentów amerykańskich i według możliwości przyznawać te same korzyści i zniżki cen, jakie ma rząd amerykański. O sprawie tej jednakże na razie nie jest wskazanem ogłaszać ostatecznych informacyi, ponieważ wielu producentów przedewszystkiem z gałęzi przemysłu miedzianego, zastrzega się energicznie przeciw przyznawaniu cen uprzywilejowanych obcym krajom.

Naprawa okrętów niemieckich w Ameryce.

Medyolan. B. kor. „Corriere della Sera“ donosi via Paryż: Inżynierowie, którzy z polecenia rządu Stanów Zjednoczonych zbadali skonfiskowane parowce niemieckie, oświadczyli, że 9 parowców będzie można naprawić w ciągu dni 90. Koszta wyniosą po 50.000 dolarów. Naprawa innych parowców będzie mogła być ukończoną za jakich sześć miesięcy.

PRZYGOTOWANIA JAPONII.

Berno. B. kor. Paryskie dzienniki ogłaszają londyńską wiadomość, jakoby obecnie w Japonii czyniono energiczne przygotowania wojenne, tak, że weszło w obręb możliwości wysłanie wojsk na któryś z frotów.

Niemcy a Hiszpania.

ZŁAGODZENIE SKUTKÓW BLOKADY.

Berlin. „Norddeutsche Allg. Zeitung“ pisze: Wobec rozmaitych zakusów, by opinię publiczną Hiszpanii sprowadzić na manowce należy wskazać, iż państwa neutralne poczyniły szereg zarządzeń łagodzących skutki wojny łodziami wobec Hiszpanii. I tak celem poparcia hiszpańskiej produkcyi owoców zakupiły Niemcy w różnych prowincyach hiszpańskich wielkie ilości pomarańcz i bananów, a okrętom hiszp. wiozącym owoce do francuskiego portu Cette lub Marokka zezwalają na swobodny przejazd. Kupcy z Bremy i Hamburga, finansowani przez 2 wielkie banki niem. zakupują w Hiszpanii owoce, i przetwarzają je w Walencyi na konserwy. Pozwolono również na wywóz innych środków żywności przez Cette do Szwajcaryi. Poważnie rozszerzono dla rybaków hiszp. obszar ich połowu w strefie zamkniętej. Ofiarowano Hiszpanii niemieckie węgle w portach neutralnych. Oznajmiono rządowi hiszp. iż okręty hiszp. mogą w d. 1 maja z Anglii bez przeszkody powrócić. Wreszcie ofiarowano jej sprzedaż kilku okrętów niem. jak również otwarcie linii pasażerskiej do Anglii. Porozumienia jednak niestety dotychczas jeszcze nie osiągnięto.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU.

Lugano. B. Kor. Korespondent madrycki „Tribuny“ rozmawiał z prezydentem ministrów Prieto, który potwierdził, że Hiszpania wypełni swój obowiązek neutralności, lecz bronić będzie swego honoru narodowego przeciw wszelkim możliwym atakom. Nowy rząd będzie uprawiał tę samą politykę zagraniczną, jak rząd poprzedni i pozostanie wiernym traktatom międzynarodowym.

Nowa nota Hiszpanii do Niemiec.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa. Jak się okazuje, nowa nota hiszpańska nie zawiera żadnego pozytywnego żądania, lecz występuje ogólnie za tem, aby łodzie podwodne oszczędzały przy prowadzeniu wojny okręty hiszpańskie. Nota będzie jutro ogłoszoną. Przy ocenie noty nie należy zapominać, że zredagowana ona została przez byłego prezydenta ministrów Romanonesa.

Stanowisko Norwegii.

Chrystyania. B. Kor. Storting zakończył tajne posiedzenia, na którem omawiano międzynarodowe położenie. Panowała jedność w tym kierunku, aby politykę zagraniczną dalej prowadzić w ramach ścisłej neutralności. Nie powzięto żadnej uchwały.

Akcya polityków ros. wśród wojsk.

Mińsk. B. Kor. Do zastępców armii frontu zachodniego wygłosił Rodzianko przemowę, w której powiedział, że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Wiem teraz, że front zachodni stanowi nie do przezwyciężenia siłę bojową; z radością ogłoszę to w kraju. Następnie przemawiał Rodiczew i wezwał wszystkie armie do zjednoczenia się, aby nie tylko pokonać nieprzyjaciół Rosyi, ale wogóle także wolności ludów. Przysięgnijmy, zawołał Rodiczew, że chcemy nieprzyjaciela zmiażdżyć. Całe zgromadzenie odpowiedziało: Przysięgamy.

Następnie wszedł na trybunę francuski pułkownik i powiedział: Żołnierze nie zapomnijcie, że stoicie naprzeciw armii cesarza Niemiec: Jeżeli więc chcecie umocnić wolność, musicie być dzielnymi, posłusznymi bojawnikami. Róbcie mniej polityki, spełniajcie bardziej swój wojskowy obowiązek. Pamiętajcie, że także podczas francuskiej rewolucyi wielka armia nie politykowała.

Komenderujący na zachodnim froncie jenerał Hurko powiedział: Musi się zrobić koniec z niemieckim militaryzmem, który jest ciągłem zagrożeniem pokoju światowego.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. donosi z Mińska: W ciągu dyskusyi na kongresie delegatów wszystkich stojących na froncie zachodnim armij były socyalistyczny poseł Czereteli zaznaczył, że odrębny pokój byłby dla Rosyi katastrofą nie do naprawienia. Prezydent Rady robotników i żołnierzy Czeidże mówił o rządzie prowizorycznym i o radzie, i zaprotestował przeciw temu, jakoby władza rządowa była podzielona. Czeidże oświadczył, że nie ma mowy o podziale lecz że chodzi poprostu o kontrolę polityki rządu, co jest zawsze zbawiennem i koniecznem. Oświadczenie to przyjęło całe zgromadzenie oklaskami i odśpiewaniem marsylianki.

GUCZKOW NA FRONCIE RUMUŃSKIM.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. donosi z Kiszyniewa: Minister wojny Guczkow, który udaje się do Rumunii, przyjął przedstawicieli stojącej na froncie rumuńskim armii rosyjskiej i zagrzewał ich wskazując na znaczenie chwili obecnej i na konieczność bronienia ojczyzny aż do ostatka.

Apel do robotników amunicyjnych.

Petersburg. B. Kor. Pet. aj. tel. Prezydent ministrów Lwow i minister wojny Guczkow wystosowali do robotników, pracujących dla celów wojskowych odezwę, w której powiadają: Nadeszła ostatnia godzina naszych doświadczeń. Los może być dla nas ciężkim, gdyż albo może nam przynieść szczęście i wolność na zawsze, albo zepchnąć nasz honor narodowy w niewolę. Zdobyta wolność spoczywa w waszem ręku.

DYMISYA GEN. LESZYCKIEGO.

Berno. B. kor. „Matin“ donosi z Petersburga, że jenerał Leszycki, główny komendant armii rosyjskiej na froncie rumuńskim, podał się do dymisyi.

Zaliczka amerykańska dla Rosyi.

Medyolan. B. kor. „Corr. della Sera“ donosi via Paryż: Rząd Stanów Zjednoczonych uchwala dla Rosyi zaliczkę 200 milionów dolarów, z czego mają być zapłacone dostawy wojskowe amerykańskie dla Rosyi. Misya amerykańska, która ma pertraktować z rosyjskim rządem tymczasem w sprawie uregulowania kwesyi wojennej, składać się będzie z wybitnych osobistości z byłym sekretarzem stanu Rootem na czele.

ZMIANY W DYPLOMACYI.

Petersburg. Pet. aj. tel. Profesor prawa międzynarodowego bar. Molde został zamianowany pomocnikiem min. spraw zagranicznych w miejsce Połowcewa, który ustąpił.

ŻYCZENIA UKRAIŃCÓW.

Kijów. B. kor. (21. kwietnia). Aj. tel. petersburska. Ukraiński kongres narodowy oświadczył się za rosyjską republiką związkową, oraz za autonomią Ukrainy.

Narady Koła polskiego.

Wiedeń. B. Kor. Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą: Komisya parlamentarna Koła nie skończyła dziś swych obrad i jutro przed plenarnem posiedzeniem Koła zbierze się ponownie na posiedzenie.

Na zaproszenie hr. Clam Martinica zjawiło się wczoraj u szefa gabinetu prezydyum Koła i odbyło z nim jednogodzinną konferencyę, w której wziął również udział dr. Bobrzyński.

Spór o cele wojenne Niemiec.

Berlin. (B. kor.) „Taegliche Rundschau“ ogłasza oświadczenie „Niezawisłego wydziału dla pokoju niemieckiego“, który zwraca się przeciwko decyzyi socyalnych-demokratów i podkreśla, że niezawisły wydział domaga się zabezpieczenia granic na wschodzie i zachodzie, co może być osiągniętem tylko przez rozszerzenie politycznego zakresu działania w obu kierunkach. Pokój bez zysku na sile i bez odszkodowania wojennego byłby równoznacznym z zubożeniem i ujarzmieniem. Oświadczenie domaga się w końcu zajęcia jasnego stanowiska przez rząd, który obowiązany jest podać do wiadomości, że zalecanej kilkakrotnie jedności narodu niemieckiego nie szuka na gruncie socyalno-demokratycznym.

Wiadomości telegraficzne.

IMIENINY CESARSKIE.

Wiedeń. B. kor. Dn. 27 bm. z okazyi imienin cesarzowej odprawi ks. arcybiskup kardynał Piffl uroczyste nabożeństwo z „Te Deum“.

ZASTĘPSTWO INTERESÓW.

Wiedeń. (B. ko.) W miejsce Stanów Zjednoczonych obejmuje zastępstwo interesów Austro-Węgier w Rosyi Dania, we Francyi Szwajcarya, w Maroku, Egipcie i Grecyi (z wyłączeniem Salonik) Holandya, w Japonii Hiszpania, w Stanach Zjednoczonych i w Anglii Szwecya. Niezmienioną pozostaje reprezentacya we Włoszech i Portugalii przez Hiszpanię, w Rumunii przez Swajcaryę. W Austro-Węgrzech reprezentowane przez Stany Zjednoczone interesy Francyi i Włoch wykonywać będzie Szwajcarya, zaś Anglii, Japonii i Rumunii, Hiszpania. Reprezentacya interesów Stanów Zjednoczonych w monarchii przechodzi na Hiszpanię. Niezmienioną pozostaje reprezentacya Serbii, Rosyi, Belgii i Portugalii przez Hiszpanię, a Czarnogóry przez Grecyę.

ECHA BITWY W KANALE.

Londyn. B. kor. B. Reuter. Dzienniki donoszą, że podczas bitwy w Kanale zginęło 20 niemieckich marynarzy, w tem kilku oficerów.

EMIR BUCHARY WOBEC ROSYI.

Buchara. B. kor. Pet. aj. tel. Pod wrażeniem rewolucyi rosyjskiej emir Buchary ogłosił manifest przyrzekający krajowi wewnętrzne reformy i zawierający rozkaz, aby wszystkich więźniów wypuścić na wolność.

†

FRANCISZEK WOYNAROWSKI

em. prokurzysta Banku galic. dla Handlu i przemysłu,

przeżywszy lat 67, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 23 kwietnia 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 25 b. m. o godzinie 5 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek 26 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Weinego Kraków, pl. Szczepański 8

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany za Sztokholmu poczta pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Jakób i Jadwiga Sztembarthowie zapytują swoje córki, zamieszkałe w Rzeczycy, gub. Mińskiej, poczta Stolin, stacya kolei Horyń, jak się miewają. Józio przy rodzicach, odpowiedzi tą samą drogą. 2370

Stanisław Gosiewski z Dąbrowy Górniczej zwraca się z prośbą do pana Wiktora Perkowicza, zamieszkującego w mieście Sumy-Charkowskiej gub., o udzielenie wiadomości przez pisma o kuzynce swej Michalinie z Perkowiczów Gosiewskiej. 2153

Do p. Zaleskiego, „Warszawskie Tow. Ubez. od Ognia" w Kijowie. Listy z Warszawy dla Normarka i pieniądze dla Wacka Wilczyńskiego posiada Stefan Makowski, inżynier na metallurgicznej fabryce w Krematorskiej, gub. Charkowska. 1642

Franciszek Lanckoroński Natalia Mysłowska we Lwowie zawiadamiają Romanostwa Ochockich w Kalinoszczyźnie koło Czortkowa, Stefanię Załęską, Maryę Geringer, Fańcię Mysłowską, że wszyscy zdrowi, synowie Stefci, Fańci ojciec, brat również zdrowi. Wnuczki Stefci Basia, Helusia i Hanusia rączki całują. Tęsknimy najserdeczniej wszystkich, ściskamy. Korespondencyę przez „Głos Narodu" otrzymaliśmy w lutym. 1566

Różyńscy z Zagórza poczta Dąbrowa Górnicza kopalnia Mortimer proszą panią Władysławę Kowalczuk Czernikowska gub. miasto Głuchów, Sienny rynek lub Dr Breszla o wiadomości dotyczące Zofii, Alfa oraz Iruchny Rozenów. 2493

Marya Dworak Dąbrowa Górnicza, kolonia Łabędzka 4, dom własny zawiadamia męża swego Michała Dworaka W. Gub. Witebska, st. Rzeżyca kolej Moskw. W. Ryb., że wszyscy są zdrowi. Pieniądze dwa razy otrzymała w sumie 776 koron. Prosi o dalsze wiadomości. 2495

Zofia Karszowa zawiadamia Ojca Czesława Pogorzelskiego, Kostroma, mieszka w Grodźcu. Kredyt w kasie ma. Elżunia zdrowa, dobrze się rozwija. Janek jest na kursach Administracyi. 2496

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Antoni Seweryn z Łaz zawiadamia żonę Maryę z dziećmi u rodziców Jana i Katarzyny Ramsów, w Jeżówce, gm. Strzyca, pow. miechowskiego, gub. kieleckiej oraz matkę Julię Seweryn, szwagrów Izydora Nowackiego, Seweryna Lewandowskiego we wsi Górne Poręby, gm. miechow., że zdrów, pracuje w depot. Nikitowka kolei południowej.

Edmund Krassowski z armii czynnej zawiadamia że ą Felicyę Krassowską z synem Zdzisławem, Warszawa, Aleje Jerozolimskie nr 70, że ogłoszenie czytałem powodzi mi się nieźle, jestem zdrów razem ze mną służy brat Edmund jest i jego rodzina i Gierasimiński i Ignacy Sitkowski Praga, Radzymińska nr. 72 (żołnierz). Prosimy o wiadomość co się dzieje z matką i bratem Maryanem. Wincenty Zacharski zawiadamia rodzinę w Warszawie ul. Ogrodowa 20, iż jest zdrów z żoną i córką i zamieszkuje w Moskwie, Preczystienka 10. Prosimy o wiadomość tą drogą.

Wincentyna Putramentowa z Matką, siostrami i szwagrami powiadamia ojca Kazimierza Junowicza — urzędnika zarządu miasta Wilna, Tambowska 8, m 8, że wszyscy są zdrowi, na posadach i materyalnie dobrze się mają. Niespokojni są o zdrowie Ojca, o jego warunkach materyalnych i proszę o prędszą odpowiedź przez gazetę lub listownie. Wielkie Łuki, pskowskiej gub., Troicka d. Gołubowa. List przez Sztokholm otrzymałam. Gdzie Zosia i Józef Putramentowie? Upraszamy znajomych o powiadomienie ojca.

Ignacy i Aleksander Zajączkowscy zawiadamiają rodzinę w Warszawie, Siedlcach i Węgrowie, że są zdrowi i pracują w tej samej organizacyi. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Józef Szcześniewski z Krasnego, gub. siedleckiej zawiadamia rodziców, że jest zdrów. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Tadeusz Wojtowicz z Maryampola, gub. suwalskiej, zawiadamia rodzinę, że jest zdrów. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Stanisław Szewczyk z Ostrowa, pow. konstantynowskiego, gub. siedleckiej, zawiadamia rodzinę, że jest zdrów.

Każdego, ktoby cośkolwiek wiedział o braciach moich Józefie lub Antonim Skowron z Galicyi (Rzeszów), gorąco proszę o łaskawe powiadomienie pod adresem, p. Biała-Cerkiew, gub. Kijowskiej, skrzynka poczt. Nr 48. J: Dokowska.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Pełka.